

Alan Jurkiewicz, Angelo, Marta Magnucka, Na sz

Angelo:

Wchodząc na szczyty głupoty zaczynałem wierzyć, że jestem najlepszy
Iluzja prysła szybko psssss.

Pod rodzę popełniałem błędy sumienie pytało mnie dokąd ty pędzisz

Chyba już pora na chwilę refleksji na chwilę refleksji

Głupota chciałem mieć władze i wpływać na ludzi

Chciałem mieć złoto na szyi i diamenty w buzi

W pogoni za szczęściem straciłem pokój mej duszy

Plącze po nocy testując te trunki by swoje demony zagłuszyć

Szczęście, gdzie jesteś? Wołam na szczycie tej góry.

Alan Jurkiewicz:

Za wysoko stawiałem poprzeczkę

Za perfekcyjne miałem podejście

Angelo:

W drodze na szczyt x3

Alan:

Powietrza mi brak w ustach słony smak

Moje lęki są tam, gdzie zawieje wiatr.

Powietrza mi brak w ustach słony smak

Moje lęki są tam, gdzie zawieje wiatr.

Zbędny bagaż na szczyt

I zdobywanie góry

Której nigdy nie zdobędę

Z której nic nie będę miał

Serce traci swój rytm

Desperacja bije na alarm i mówi pobudka Alan.

Angelo:

W drodze na szczyt x3

Alan i Marta Magnucka:

Powietrza mi brak w ustach słony smak

Moje lęki są tam, gdzie zawieje wiatr.

Powietrza mi brak w ustach słony smak

Moje lęki są tam, gdzie zawieje wiatr.

Zbędny bagaż na szczyt. Serce traci swój rytm

Zbędny bagaż na szczyt. Serce traci swój rytm

Jestem lekki jak ptak x3

Moje lęki były tam, gdzie nie zawiał wiatr

Jestem lekki jak ptak, lekki jak ptak, lekki jak ptak

Jestem lekki jak ptak x3

Moje lęki były tam, gdzie nie zawiał wiatr

Jestem lekki jak ptak, lekki jak ptak, lekki jak ptak

Gdy zrozumiałem to uspokoiłem się i wyciszyłem

Jak małe dziecko, które jest u swojej matki i niczego się nie boi

Niczego się nie boi, Niczego się nie boi,